

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/83656,Zrzeszenie-Wolnosc-i-Niezawislosc-na-Warmii-i-Mazurach.html>



Tablica upamiętniająca ppłk Aleksandra Rybnika na budynku Kina Ton w Białymstoku

ARTYKUŁ

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na Warmii i Mazurach

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: WALDEMAR BRENDA 24.07.2023

Warmia i Mazury nie należały do regionów o wzmożonej aktywności zbrojnej WiN. Kiedy swe wpływy na ziemię pruskie rozciągnął Okręg WiN Białystok, sytuacja stopniowo zaczęła się zmieniać, głównie za sprawą

niewielkich patroli dywersyjnych ściąganych do pogranicznych obwodów na konkretne akcje.

W mieszkaniu konspiracyjnym przy ul. Konopnickiej 20 w Poznaniu 23 września 1945 r. spotkało się trzech mężczyzn. Byli to: prezes Obszaru Zachodniego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Jan Szczurek-Cergowski „Sławbor”, szef jego sztabu Kazimierz Leski „Dębor” oraz Franciszek Trojanowski „Trzon”, który zjawił się tam, aby omówić sprawę Delegatury Sił Zbrojnych w Olsztynie, którą tworzył od kilku miesięcy. I on właśnie otrzymał nominację na prezesa nowo powołanego Okręgu WiN „Rybitwa”, „Niwa”.

Powolne budowanie struktur

Tworzony od kilku miesięcy przez Franciszka Trojanowskiego Okręg DSZ/WiN o kryptonimie „Rybitwa” w praktyce nie wyszedł poza sam Olsztyn, gdzie też udało się zbudować jedynie kadrowy szkielet nowych struktur.

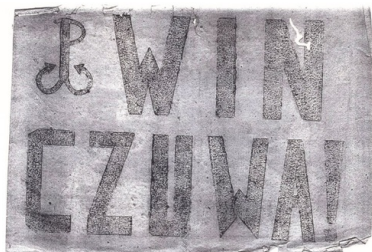
Teren był jednak bardzo trudny. Brak wcześniejszych tradycji konspiracyjnych na Ziemiach Odzyskanych, wszechobecność Sowietów i rozpanoszony komunistyczny aparat represji nakładały się na stopniowy i nie od razu dynamiczny napływ polskich urzędników i osadników, którzy mogliby stanowić zaplecze dla działań podziemnych. To były główne czynniki ograniczające pracę konspiracyjną w 1945 r. Toteż gdy w listopadzie 1945 r. nastąpiły aresztowania w Obszarze Zachodnim WiN i olsztyńska organizacja utraciła łączność z władzami zwierzchnimi – w tym także z samym „Trzonem” – podziemna praca praktycznie zamarła.

Jednocześnie od jesieni 1945 r. na Warmię i Mazury zaczęli przybywać członkowie konspiracji z Okręgu AK/AKO/DSZ/WiN Białostok, co stworzyło odpowiednie warunki do rozszerzenia na zachód właśnie białostockich struktur WiN. W początkach 1946 r. inspektor białostocki WiN Aleksander Rybnik „Dziki” pisał o warunkach na Mazurach:

„UBP i MO czują się panami sytuacji. PPR zorganizowana do tego stopnia, że nawet po wsiach są jej przedstawiciele. Każdy PPR-owiec ma broń krótką i długą. Wszystkie posterunki MO są ogrodzone płotem z drutu kolczastego. PPR oraz partie przychylnie «rządowi» dysponują wszelkim materiałem propagandowym”.

Mimo tak niekorzystnego położenia, zainicjowano tam działalność WiN.

Jako pierwsze powstały obwody w powiatach wschodnich Mazur, podległe bezpośrednio Inspektoratowi Białostockiemu WiN. Powiat olecki z rozszerzeniem na Gołdap obejmował Obwód „Stanisława”, „Salomea”, „Sasanka”, „Sedan”. Obwód „Paulina”, „Pelagia”, „Pelargonia” został zorganizowany w powiecie etckim, a Obwód „Róża”, „Rezeda”, „Rouen”, „Rozalia” to głównie powiat giżycki, oddziałujący także na Węgorzewo i Kętrzyn. Te obwody prawdopodobnie tworzyły Podinspektorat „Fabian”.



Fot. AIPN

Z innego kierunku rozwijała się organizacja w środkowej i zachodniej części regionu. Tu inicjatywa wyszła z Inspektoratu Ostrołęckiego WiN, co wiązało się z napływem osadników z regionu Kurpi oraz pogranicza Mazowsza i Podlasia.

W pierwszym półroczu 1946 r. utworzono Obwód WiN „Tuła”, „Teresa” na terenie Olsztyna. W powiecie szczycieńskim powstał Obwód „Uralsk”, w Mrągowie zaś – Obwód „Waleria”, „Woroneż”, który rozszerzył swe wpływy na powiat piski. Tu zresztą też oddziaływała organizacja z Podinspektoratu „Fabian”. Jest także możliwe, że osobny Obwód „Leontyna” powstał w powiecie lidzbarskim. Poszczególne obwody ostatecznie ukształtowały się w połowie 1946 r. i podlegały wspomnianemu Inspektoratowi Ostrołęckiemu za pośrednictwem zorganizowanego w Olsztynie Podinspektoratu „Carycyn”, „Bohdan”, „Żuk”.

Kadry

Kim byli ludzie, którzy w latach 1945–1947 organizowali Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na Warmii i Mazurach? Prezes Okręgu „Rybitwa” płk Trojanowski w czasie okupacji działał w Polskiej Organizacji Zbrojnej i Armii Krajowej. Pełnił m.in. funkcję szefa wyszkolenia w Komendzie Podokręgu AK Warszawa-Wschód „Struga”, „Białowieża”. W 1944 r. został skierowany do objęcia komendy w Okręgu AK Pomorze. Po wejściu Sowietów w 1945 r. utrzymywał kontakt z kierownictwem Obszaru Zachodniego AK. Organizacja wprawdzie została formalnie rozwiązana w styczniu 1945 r., ale jej struktury pozostawały w konspiracji, o ile wcześniej nie zostały rozpracowane i rozbite przez sowieckie NKWD i komunistyczny resort bezpieczeństwa, podległy Rządowi Tymczasowemu. Te kontakty sprawiły, że gdy na bazie dawnej AK zaczęła powstawać Delegatura Sił Zbrojnych, płk Trojanowski otrzymał polecenie utworzenia DSZ w Olsztyńskim, a we wrześniu 1945 r. objął

na tym terenie kierownictwo Okręgu WiN.

Brak wcześniejszych tradycji konspiracyjnych na Ziemiach Odzyskanych, wszechobecność Sowietów i rozpanoszony komunistyczny aparat represji nakładały się na stopniowy i nie od razu dynamiczny napływ polskich urzędników i osadników, którzy mogliby stanowić zaplecze dla działań podziemnych.

Dużym wyzwaniem dla „Trzona” był dobór właściwych współpracowników, którym mógłby zaufać. Szukał ich przede wszystkim wśród dobrze sobie znanych AK-owców z Obwodu AK Radzymin w Podokręgu „Białowieża”. To stamtąd do Olsztyna przybyli pierwsi członkowie DSZ/WiN – były komendant Obwodu AK Radzymin mjr Jan Nowak „Jog”, por. Kajetan Fijałkowski „Rafał” (w czasie okupacji dowódca obwodowego Kedywu, a w czasie „Burzy” – 1. kompanii 32. pp AK) i inni. Część z nich zamieszkała w Olsztynie w jednym domu przy ul. Rybaki.

Drugi kierunek, z którego napływali przyszli członkowie olsztyńskiej konspiracji, to Okręg AK Kielce. Przy ul. Rybaki osiedlił się Stanisław Szwarc „Roman”. Polecenie zamieszkania w Olsztynie otrzymał bezpośrednio od Ludwika Muzyczki „Benedykta”, który podczas wojny kierował w ramach KG AK strukturami Wojskowej Administracji Ziem Nowych, przygotowującej kadry do przejęcia Prus Wschodnich przez Polskę w chwili klęski III Rzeszy. „Roman” w AK odpowiadał za działalność propagandowo-wydawniczą Obwodu Sandomierz. W Olsztynie razem z Włodzimierzem Mroczkowskim i Fijałkowskim podjęli pracę w Wydziale Informacji i Propagandy Urzędu Pełnomocnika Rządu i już w sierpniu 1945 r. rozpoczęli wydawanie pierwszego regionalnego pisma „Wiadomości Mazurskie”. Szwarc ściągnął także innych kolegów z sandomierskiej konspiracji: pchor. Mieczysława Gajewskiego „Mieczyka”, por. Antoniego Krupę „Witolda” i Wacława Wychowańskiego „Smutnego”. Być może pojawili się także pojedynczy żołnierze z Okręgu AK Kraków. W oparciu o to środowisko płk Trojanowski i mjr Nowak tworzyli struktury Okręgu „Rybitwa” DSZ/WiN w Olsztynie.



Franciszek Trojanowski „Trzon”.

Fot. AIPN



Władysław Niedzielko. Fot. ze zbiorów Romualda Niedzielki

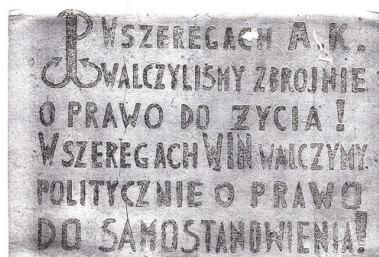
Jak wcześniej wspomniałem, w listopadzie 1945 r. nastąpiły aresztowania w Obszarze Zachodnim, z Olsztyna wyjechał „Jog”, utracono też kontakt z „Trzonem”, co oznaczało zaprzestanie działalności przez wspomnianą grupę.

Gdy zaczęto organizować struktury obwodowe w oparciu o Okręg WiN Białystok, w zdecydowanej większości wykorzystano kadrę pochodzącą z powiatu sokólskiego oraz żołnierzy z nowogródzkiego oddziału

partyzanckiego Władysława Janczewskiego „Lalusia”, który przebił się przez Bug i został rozlokowany właśnie w wioskach Obwodu Sokółka. W Olecku istotną rolę odgrywał m.in. Władysław Niedzielko „Sinczuch”, w czasie okupacji związany z wywiadem Obwodu AK Sokółka, który teraz łączył pracę urzędniczą w Olecku z działalnością podziemną. Na tym terenie zamieszkał także Hieronim Augustynowicz „Modrzew”, „Ryszard”, były dowódca batalionu AK „Matecznik”. W Obwodzie „Paulina” w lutym 1946 r. pojawił się patrol kierowany przez N.N. „Aster”. Prawdopodobnie przez pewien czas Obwodem „Paulina” kierował Władysław Suproń „Figas”, „Jacek”, „Mucha”, wcześniej dowodzący kompanią w Zgrupowaniu AK „Piotrków”. W Giżycku zamieszkali Jan Boćkowski „Morus”, odpowiedzialny za sporządzanie raportów wywiadowczych, oraz Stanisław Biziuk „Sokół” z Obwodu AK Sokółka.

W centralnej części regionu osiedlała się głównie ludność pochodząca z powiatów grajewskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego i ostrowskiego. Wielu przybyszów należało do AK. Spośród nich w pierwszym półroczu 1946 r. podjął na nowo współpracę z podziemiem Tadeusz Targoński „Eter”, początkowo prezes Obwodu „Tuła”, a następnie kierownik Podinspektoratu „Carycyn”. Od lipca 1946 r. funkcję tę przejął prezes Obwodu WiN Ostrow Mazowiecka Stanisław Bęklewski „Stanisław”, „Bomba”, „Juno”, „Żuk”, skierowany do Olsztyna ze względu na zagrożenie, jakie nad nim wisiło w macierzystym obwodzie. Liczono przy tym, że ten wiekowy, ale dzielny i dynamiczny oficer o ogromnym doświadczeniu konspiracyjnym rozrusza nowy teren i przyczyni się do intensyfikacji prac podziemnych.

W poszczególnych obwodach istotną rolę odgrywali Czesław Bachmura „Szczyt” – były dowódca 11. kompanii w Obwodzie AK Ostrołęka, Czesław Klenczon – w czasie okupacji w Obwodzie AK Pułtusk, Kazimierz Machowicz „Kowalski”, „Menelik” i Tadeusz Stanek „Kacper”, „Sten” – obydwaj co najmniej od 1942 r. w konspiracji na terenie Okręgu AK Kraków. W lutym 1945 r. zgłosili się na kurs straży kolejowej, po którym trafili na Ziemię Odzyskane. Nie można wykluczyć ich kontaktów jeszcze z Okręgiem „Rybitwa” DSZ/WiN. Z kolei Czesław Hołub „Żbik” zjawiał się w Olsztyńskim w 1946 r. W czasie okupacji służył pod dowództwem Jana Piwnika „Ponurego” na Kresach, a po wojnie na Pomorzu Zachodnim. Po wyspie na Pomorzu wyjechał do powiatu mrągowskiego i podjął współpracę z Bachmurą oraz grupą Machowicza i Stanka. W Piszcu najprawdopodobniej organizację tworzył Józef Mielnicki („Grom”?) z Okręgu AK Białystok, teraz oficjalnie pełniący funkcję przewodniczącego powiatowego OM TUR.



Plakat WiN rozwieszany w miastach Warmii i Mazur. Fot.

AIPN

„Akcja ta zbyt drogo kosztuje”, czyli formy aktywności zbrojnej

Warmia i Mazury nie należały do regionów o wzmożonej aktywności zbrojnej WiN. Wśród przyczyn należy szukać względnej słabości struktur terenowych. Dotyczyło to zwłaszcza związków z Obszarem Zachodnim DSZ/WiN, gdy właściwie istniały tylko załączki zarządu okręgowego. Kiedy swe wpływy na ziemię poniemieckie rozciągnął Okręg WiN Białystok, sytuacja stopniowo zaczęła się zmieniać, głównie za sprawą niewielkich patroli dywersyjnych ściąganych do pogranicznych obwodów na konkretne akcje.

W lutym 1946 r. do Obwodu WiN Ełk dotarł patrol dowodzony przez N.N. „Astera”. Oddział w Pańskiej Woli natknął się na funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Giżycku, którzy usiłowali aresztować osadnika współpracującego z organizacją. Doszło do wymiany ognia i ubecy ponieśli śmierć. Ciała zabitych funkcjonariuszy przewieziono do Giżycka, aby urządzić im oficjalny pogrzeb. Giżycki Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej zamierzał przekształcić wydarzenie w wielką manifestację polityczną, połączoną z potępieniem „band reakcyjnego podziemia”. Jednak podczas zwołanych przez PPR zebrań międzypartyjnych przywódcy Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej zachowali daleki dystans wobec propozycji komunistów. W rezultacie podczas pogrzebu przedstawiciel PPR nie wygłosił przygotowanego przemówienia.

Prezes Okręgu „Rybitwa” płk Trojanowski w czasie okupacji działał w Polskiej Organizacji Zbrojnej i Armii Krajowej. Pełnił m.in. funkcję szefa wyszkolenia w Komendzie Podokręgu AK Warszawa-Wschód „Struga”, „Białowieża”. W 1944 r. został skierowany do objęcia komendy w Okręgu AK Pomorze.

Z kolei w powiecie oleckim pojawiał się oddział „egzekutywy Suwałki” dowodzony przez Wacława Górskiego „Oka”, który miał za zadanie ukarać gorliwych współpracowników PPR i UB. Do powiatów Pisz i Mrągowo

docierał oddział partyzancki por. Józefa Zamojskiego „Józefa Porębskiego”, „Jana Babicza”, „Leszka”. W nocy z 6 na 7 czerwca oddział próbował opanować posterunek MO w Ukcie w powiecie mrągowskim.

Warto też wspomnieć o przypisywaniu przez bezpiekę grupie Machowicza próby wysadzenia linii kolejowej w Czerwoncu. Trasą tą przemieszczały się transporty z mieniem wywożonym do Związku Sowieckiego. Jest to jedyny znany przypadek tego typu akcji dywersyjnej na Warmii i Mazurach.

Podjęmowano też rozważania na temat własnej aktywności zbrojnej. W marcu 1946 r. Niedzielko pisał:

„Nie szkodziłoby zorganizować u nas na wszelki wypadek patroli dywersyjnych. Są jednak w tej sprawie pewne trudności. Starzy «nasi» np. są przekonania, że akcja ta zbyt drogo kosztuje, bo pociąga za sobą tortury i męki oraz śmierć naszych. Że wobec zlikwidowania jednego nawet naszego nic nie znaczy zlikwidowanie dziesięciu draniów”.

Wydaje się, że podobne dylematy pojawiały się również w innych obwodach. We wrześniu 1946 r. rozważano ten problem podczas spotkania „Etera” z inspektorem ostrołęckim Aleksandrem Bednarczykiem „Adamem” – jak można sądzić na podstawie późniejszych zeznań Targońskiego składanych przed funkcjonariuszami UB:

„Adam odpowiedział mi, że byłoby pożądanym, aby oddziały leśne wyszły z lasu i powróciły do normalnej pracy, jednak tego nie czynią, gdyż obawiają się aresztowania”.

Ale już wkrótce temat wzmożonej akcji dywersyjnej powrócił. Czy było to związane z rosnącą falą komunistycznych represji w okresie między sfałszowanym referendum a przygotowywanymi do sfałszowania wyborami do Sejmu Ustawodawczego? Ich ofiarą padali w pierwszym rządzie członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz byli członkowie konspiracji, których zidentyfikowała bezpieka. Także temperament niektórych konspiratorów odgrywał istotną rolę w tej próbie zintensyfikowania działań zbrojnych. Jednym z nich był wspomniany Czesław Hołub „Żbik”, „Huczny”, który przez kilka tygodni walczył w szeregach oddziału „Leszka”. Po częściowej demobilizacji oddziału Hołub powrócił do legalnego życia w Mrągowie, ale czuł potrzebę ostrzejszego reagowania na komunistyczne represje. Kontaktował się w tej sprawie ze swym przełożonym Bachmurą, który w październiku 1946 r. utworzył komórkę „Kedywu” pod dowództwem Hołuba.

„WiN czuwa”

Pierwsze materiały propagandowe DSZ/WiN docierały do Olsztyna z Obszaru Zachodniego. W połowie 1945 r. planowano tu przekazać 10 proc. „produkcji” wydawniczej obszaru, która miała wynosić ok. 3,5 tys. ulotek. W październiku „Trzon” skontaktował się w Poznaniu z szefem Wydziału Propagandy Obszaru Zachodniego Bolesławem Jackiewiczem „Wszemirem”, z którym omówił szczegóły związane z dostarczaniem materiałów propagandowych. Do Okręgu WiN „Rybitwa” miały trafić paczki z periodykami „Basztą” i „Knieja”. Wtedy też olsztyńska bezpieka zaobserwowała rozwieszane ulotki sygnowane przez AK.

Wraz z rozwojem organizacji w ramach Okręgu WiN Białostok, na Warmię i Mazury zaczęło napływać coraz więcej materiałów drukowanych. Były to gazetki wydawane w organizacji sokólskiej i ostrołęckiej „Echa Leśne” i „Puszcza Szumi”, a także wydawnictwa centralne „Honor i Ojczyzna” oraz „Polskie Słowo”. W Obwodzie Mrągowo niezmordowany Hołub podjął próbę wydawania lokalnej bibuły pt. „Polska Walczy”.

Kolportowano również przywożone z zewnątrz plakaty i ulotki, szczególnie ważne w walce w okresie referendum ludowego i przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Rozsyłano je pocztą i rozwieszano na ulicach Olsztyna, Giżycka, Piszka, Kętrzyńska, Olecka, Szczytna czy Ełku. Wśród nich znalazły się m.in. rysunki satyryczne, a także materiały zatytułowane *WiN czuwa*, *Kochani Rodacy Rolnicy*, *Kim jest PPR?*.



**Pomnik Armii Krajowej oraz
Narodowych Sił Zbrojnych w
Olsztynie. Fot. IPN**



Pomnik organizacji Wolność i Niezawisłość w Suchodołach, w powiecie suwalskim. Fot. IPN

„Działalność Pana jest skierowana przeciwko Państwu”, czyli akcja „O”

Jesienią 1946 r. w sprawozdaniu z Obwodu WiN Giżycko znalazła się informacja:

„prasę konspiracyjną podrzuca się coraz obficie. Akcja «O» otrzymała potrzebny materiał z powielacza. Propaganda szeptana bardzo żywa. Bezmyślne wyskoki UB. Prowokacje sowieckie spełniają tu dobrą rolę”.

W tym krótkim zapisie odczytujemy, na czym polegało źródło powodzenia działań propagandowych podziemia. Zachowanie funkcjonariuszy komunistycznego reżimu, jak też ich sowieckich doradców ułatwiało konspiracyjnym wydawnictwom przekonanie społeczeństwa, że nie powinno popierać narzuconej władzy. Jednak w WiN podejmowano także próby oddziaływania na tych, którzy już w proces budowania „nowego” się zaangażowali. Taka była geneza Akcji „O”, czyli „Odpluskwanie”.

Jej twórcy zamierzali popleczników reżimu zasypać specjalnie przygotowywanymi wydawnictwami, aby ich przekonać lub zastraszyć i w ten sposób zmusić do zmiany postawy. Akcja „O” była realizowana także na Warmii i Mazurach. W październiku 1946 r. do Olsztyna, Mrągowa i Szczytna przesłano po 50 sztuk publikacji do wykorzystania w ramach akcji. Więcej odpowiednich materiałów trafiło na wschodnie Mazury. Można mówić wręcz o kilkunastu różnych drukach propagandowych, które tu przekazano – od 150 do 1,5 tys.

egzemplarzy. Wśród odbiorców tych druków znaleźli się funkcjonariusze MO, członkowie PPR, sympatyzujący z komunistami urzędnicy. Niektórzy po otwarciu koperty mogli przeczytać:

„Działalność Pana jest skierowana przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu. Jest zdradą wobec Narodu. Wzywamy do zaprzestania akcji politycznej i zerwania z partią”.

„Wykazy Polaków dobrych i złych”, czyli wywiad

W WiN szczególne znaczenie nadawano możliwości przeniknięcia w szeregi aparatu państwowego. Z jednej strony dawało to poczucie nieco większego bezpieczeństwa w działalności podziemnej, z drugiej pozwalało wpływać na przeciwnika i przede wszystkim kontrolować go pod względem wywiadowczym. W świetle dotychczasowej wiedzy wydaje się, że w ramach „Rybitwy” konspiracja odniosła tu wyjątkowy sukces, wchodząc do służb pocztowych, Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski, Wydziału Informacji i Propagandy oraz zapewne także do służb kolejowych. Rozległe znajomości pozwalały pozyskiwać informacje nawet z Wojewódzkiego UBP!

W WiN szczególne znaczenie nadawano możliwości przeniknięcia w szeregi aparatu państwowego. Z jednej strony dawało to poczucie nieco większego bezpieczeństwa w działalności podziemnej, z drugiej pozwalało wpływać na przeciwnika i przede wszystkim kontrolować go pod względem wywiadowczym.

W podinspektoratach podległych Okręgowi WiN Białystok przenikanie do instytucji państwowych dotyczyło raczej niższych szczebli. Ludzie podziemia znaleźli się w Dyrekcji Okręgowej PKP w Olsztynie, Straży Przemysłowo-Kolejowej i lokalnych posterunkach MO, urzędach administracji, poczty oraz strukturach PPS i OM TUR.

Z tych źródeł pozyskiwano informacje zestawiane następnie w cyklicznych raportach. Poruszano w nich rozlokowanie wojsk sowieckich oraz ich zachowanie, sytuację ludności niemieckiej, procesy osadnicze, funkcjonowanie urzędów, komunikacji, partii politycznych, komunistycznego aparatu represji. Pisano o nadużyciach władzy i aresztowaniach osób niewygodnych. Wiele dowiadujemy się z tych dokumentów na temat nastrojów ludności i stosunku do podziemia. W listopadzie 1945 r. stwierdzano m.in.:

„PPR nie zdobyło sobie dotychczas ogólnej sympatii społeczeństwa i zbyt wiele ludzi uważa to stronnictwo za skompromitowane”.

Z kolei w czerwcu 1946 r. Okręg WiN Białystok domagał się, aby Obwody „Rouen”, „Tuła”, „Uralsk” i „Woroneż” „przedstawiły wykazy Polaków dobrych i złych”.

Koniec Zrzeszenia WiN na Warmii i Mazurach

Struktury WiN zostały częściowo rozbite przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa w najaktywniejszej fazie rozwoju. W październiku 1946 r. bezpieka wdarła się do lokalu konspiracyjnego w Giżycku, gdzie oczekiwano przybycia inspektora białostockiego Franciszka Potyrały „Oracza”. Doszło do strzelaniny, w wyniku której zginął jeden z konspiratorów oraz szef giżyckiego PUBP Zygmunt Szelągowski i funkcjonariusz Edward Wiśniewski. Gospodarzy aresztowano, ale pozostałym uczestnikom spotkania udało się zbiec. Dało to jednak początek kolejnym zatrzymaniom w powiecie giżyckim.

Kilka miesięcy później wyspa sparaliżowała także działalność w Podinspektoracie „Bohdan”. W grudniu 1946 r. w ręce UB wpadli Bęklewski oraz kierownictwo Obwodów „Tuła”, „Waleria” i „Uralsk”. Olsztyński WUBP pozostawił na wolności swych agentów, wcześniej ukierunkowanych na rozpracowywanie organizacji olsztyńskiej. Chciał w ten sposób uzyskać „wyjście” na wyższe struktury WiN w Ostrołęce i Białymstoku, co jednak nie przyniosło zamierzonych skutków.

Od tej pory jedynie we wschodnich obwodach – powiatach oleckim i ełckim – można mówić o sprawnym funkcjonowaniu WiN. Wprawdzie odbudową giżyckiej organizacji prawdopodobnie zajął się Wacław Ługowski „Stojan”, wiemy też odrobinę o działalności w Piszcu czy na poziomie Podinspektoratu „Żuk”, ale nie dysponujemy bliższymi szczegółami na ten temat.

Ostatecznie kres organizacji przyniosła tzw. amnestia. Do kwietnia 1947 r. w województwie olsztyńskim ujawniło się 29 osób działających w WiN. Do tego należy doliczyć ujawnionych członków zrzeszenia z trzech powiatów mazurskich należących do województwa białostockiego (ełckiego, gołdapskiego, oleckiego). Jak jednak wskazują ich dalsze losy, wycofanie się z działalności podziemnej i skorzystanie z „amnestii” w 1947 r.

nie uchroniło członków i współpracowników WiN przed represjami w kolejnych latach.

Tekst pochodzi z numeru 10/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ